

## NAKAZ NIEDZIELNY: UDZIAŁ W EUCHARYSTII I POWSTRZYMANIE SIĘ OD PRACY

Przykazanie „niedzielne” odnosi się do obowiązku, jaki spoczywa na wszystkich chrześcijanach, uświęcenia Dnia Pańskiego zgodnie z zaleceniami Kościoła, które kształtują i wiążą sumienie oraz je zobowiązują. Chodzi w tym przypadku o dwa punkty: udział w sprawowaniu Eucharystii i zaprzestanie pracy. Nie są to, rzecz jasna, elementy o równym ciężarze gatunkowym, jak to — niestety — często się powtarza i głosi. Wymiar kultyczny jest tu zasadniczy. „Szabat hebrajski w swych różnych znaczeniach, jakie posiada, cechuje się obowiązkiem całkowitego odpoczynku przypominającego Boży odpoczynek w siódmym dniu stworzenia. Kult zostaje wprowadzony w czasach po Wygnaniu, ale stanowi on zawsze czynnik uboczny i chociaż jest żywo zalecany, nie jest obowiązkowy. Niedziela chrześcijańska — przeciwnie — zawiera jako treść zasadniczy element charakteryzujący anamnezę Zmartwychwstania. Jest dniem kultu. W niej nie istniał, przynajmniej na początku, problem odpoczynku”<sup>1</sup>.

### I. UDZIAŁ W EUCHARYSTII NIEDZIELNEJ

#### 1. Okres poprzedzający Sobór Watykański II<sup>2</sup>

W dwóch pierwszych wiekach nie spotykamy żadnych dyspozycji odnośnie do obowiązku uczestniczenia chrześcijan w liturgii niedzielnej. Jeżeli można by tu mówić o „obowiązku”, to będzie to raczej obowiązek wewnętrzny, a nie zewnętrzny lub dyscyplinarny. Dopiero począwszy od w. III przykazanie nabiera stopniowo swego kształtu. Władza kościelna zachęca i zobowiązuje wiernych do uczestnictwa w zgromadzeniu niedzielnym: „W Dniu Pańskim (...) chodzić gorliwie na zgromadzenie”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> L. Sebastiani, *Teologia e osservanza della domenica: linee di evoluzione storica*, w: *Il giorno del Signore*, Assisi 1988, 96.

<sup>2</sup> W opracowaniu tej syntezy opieramy się głównie na: G. Fransen, *L'obligation à la messe dominicale en occident*, *La Maison-Dieu* 83 (1965) 55-70; L. Sebastiani, dz. cyt., 89-125.

<sup>3</sup> *Didascalia Apostolorum*, II, 59, 2. Por. Synod w Elwirze, 21.

W Średniowieczu pojawiają się dyspozycje nakładające w sumieniu obowiązek, stanowiący ciągle jeszcze fakt dyscyplinarny, a nie wezwanie wewnętrzne; pojawiają się więc także i sankcje. Jawi się jednak coś nowego: kult świętych. W organizacji roku liturgicznego prowadzi to do ogromnego wzrostu liczby świąt nakazanych, zrównanych z niedzielą, co w konsekwencji powoduje, że traci ona swe własne oblicze i ten zbawczy splendor Dnia Pańskiego. Przy końcu Średniowiecza kładzie się nacisk na zobowiązanie uczestnictwa w całej Mszy świętej.

Nakaz świąteczny ze swym podwójnym zobowiązaniem: udziału we Mszy św. i wstrzymania się od pracy, narzuca się wszystkim, a wraz z nim rozwija się cała kazuistyka teologicznomoralna, dotycząca jego wypełnienia. Skupienie uwagi na przykazaniu i na sile — mocy związanego z nim zobowiązania prowadzi normalnym biegiem rzeczy do postawienia pytania o minimum nieodzowne do spełnienia.

Poczynając od w. XVI, wraz z pojawieniem się kazuistyki, zaczyna się też nowy etap, który sięga praktycznie aż do Soboru Watykańskiego II. Istotne cechy charakterystyczne tego okresu można by ująć następująco: „Pojęcie Kościoła zostało utożsamione z hierarchią, w tym zaś przypadku z kapłanem, który „odprawia Mszę”; wierni jej słuchają lub jej asystują. Ona zaś została do maksimum zrytualizowana; udział był bierny, nieistniejący, a wymiar wspólnotowo-eklezyjalny zgoła niewidoczny. Wszystko polegało na wypełnieniu przykazania, aby być fizycznie obecnym, aby „widzieć” i „słyszeć”. Poza tym aspektem prawnym i formalistycznym wypełnienie nakazu było rozumiane w sposób ściśle indywidualistyczny: przykazanie zarówno odpoczynku, jak i Mszy, dotyczy konkretnej jednostki. Perspektywa eklezyjalna wychodziła poza horyzont, podobnie jak zniknął także paschalny wymiar niedzieli i Eucharystii”<sup>4</sup>.

Istotne punkty systematyzacji teologicznomoralnej duszpasterstwa są następujące<sup>5</sup>: Nie mówi się o niedzieli jako o rzeczywistości autonomicznej, która ma swój własny rodowód i własną specyfikę, będąc dniem zmartwychwstania Chrystusa. Włącza się ją natomiast, pomniejszając ją i mieszając z czymś innym, w zespół „świąt nakazanych”, skądinąd bardzo licznych. Powszechnie też się przyjmuje, że święcenie świąt oznacza „wysłuchanie Mszy całej i powstrzymanie się od prac służebnych”. W Katechizmach jest to pierwsze z „pięciu przykazań kościelnych”, uważane

<sup>4</sup> R. Falsini, *Il precetto domenicale*, w: T. Goffi — G. Piana, *Corso di Morale*, v: *Liturgia, etica della religiosità*, Brescia 1986, 341.

<sup>5</sup> Por. L. Sebastiani, dz. cyt., 117-118.

i wyjaśniane jako aktualizacja trzeciego przykazania Dekalogu, dzięki czemu przypisuje mu się podobną siłę wiążącą (zobowiązanie).

Nakaz uczestniczenia we Mszy św. jest ciężki (*sub gravi*). Oznacza to, że świadome jego naruszenie powoduje popełnienie grzechu ciężkiego. Wiąże się tym samym sumienie wierzących — ze względu na wypełnienie tegoż przykazania.

Przykazanie to można wypełnić, biorąc udział w jakiegokolwiek Mszy św. odprawianej na cześć świętego lub za zmarłych. Sam ten fakt uwypukla element dyscyplinarny zobowiązania. Pojawiają się jednak równocześnie różne powody zwalniające wiernych od wypełnienia tego przykazania.

Tak więc wypełnia się przykazanie nawet wtedy, gdy nie jest się obecnym na jakiejś części Mszy, uważanej za mniej ważną, nieistotną. Gdy chodzi natomiast o określenie tego, co jest „mniej ważne”, dyskutuje się, czy to, co poprzedza tzw. ofiarowanie, łącznie z czytaniem Słowa Bożego i modlitwą, należy uznać, czy nie, za nieistotne; to samo odnosi się także do obrzędów po komunii. Rozszerza się pogląd, że „Msza jest ważna”, jeżeli wysłuchano jej od ofiarowania. Tylko części istotne stanowią bowiem „materię ciężką”.

Do wypełnienia przykazania nie jest ponadto konieczne ani wymagane rozumienie tego, co mówi kapłan; wystarcza „być obecnym”, obecnością fizyczną, i kierować swą myśl ku Bogu. Ale co to oznacza? Przeważa pogląd, że wystarcza „się nie wyłączać” przez roztargnienie świadome, pozytywne i przedłużone, względnie przez podejmowanie zajęć nie dających się pogodzić z fizyczną obecnością; wystarcza ponadto także ogólna intencja bycia na Mszy świętej. Nie zakłada się więc faktycznego udziału.

Można by nawet zająć się pożytecznym czytaniem, byleby to była jakaś książka religijna. Dozwolone są również, a nawet zalecane modlitwy indywidualne i różne formy pobożności, jak choćby różaniec.

*Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1917 r. w kanonach 1248—1249 mieści się znakomicie w tym kontekście: niedziela pojawia się w serii „święt nakazanych” (*de praecepto*), na równym z nimi poziomie, chociaż zajmuje wśród nich pierwsze miejsce. Podczas tych świąt „należy wysłuchać Mszy”; „zadośćczyni się prawu słuchania Mszy, uczestnicząc w niej w jakimkolwiek rycie katolickim, w jakim jest odprawiana”.

## 2. Sobór Watykański II i okres posoborowy

Sobór w Konstytucji o Liturgii (w nr 106), zgodnie z przyjętą metodologią uzasadnienia teologicznego, przed omówieniem obowiązku podaje motywy. Niedziela, dzień, w którym celebruje się eklezjalnie łajemnicę Paschalną, Zmartwychwstanie Chrystusa, jest „najstarszym i pierwszym dniem świątecznym, który należy tak przedstawić i wpoić w pobożność wiernych, aby stał się również dniem radości i odpoczynku od pracy”. W dniu tym „wierni powinni schodzić się razem dla słuchania słowa Bożego i uczestniczenia w Eucharystii, aby tak wspominać Mękę, Zmartwychwstanie i chwałę Pana Jezusa i składać dziękczynienie Bogu, który ich „odrodził przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa ku nadziei żywej” (1 P 1, 3). Obowiązek został tu jasno określony. Nie mówi się już jednak o „słuchaniu Mszy”, lecz o uczestniczeniu w Eucharystii, stosując wyrażenie teologiczne bardziej poprawne, a psychologicznie bardziej dynamiczne i motywacyjne. Z drugiej strony podaje się wyraźnie różne elementy integrujące „zgromadzenie”: poza uczestnictwem w Eucharystii mamy także słuchanie Słowa Bożego, wspomnianie męki Chrystusa i Jego zmartwychwstania, dziękowanie Bogu.

Po tej samej linii idzie *Kodeks Prawa Kanonicznego* z r. 1983 w kanonach 1246—1248. Niedziela wyprzedza wszystkie inne dni świąteczne nakazane; co więcej, odróżnia się od nich typową dla siebie własną fizjonomią; zawiera motywację, jakiej inne nie mają (por. kan. 1246). Obowiązek świętowania jest przy tym bardzo mocno podkreślony: „wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy świętej oraz powstrzymać się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie Bogu czci, przeżywanie radości właściwej dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należnego odpoczynku duchowego i fizycznego” (kan. 1247). „Nakazowi uczestniczenia we Mszy świętej czyni zadość ten, kto bierze w niej udział, gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim, bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego” (kan. 1248 § 1). „Jeżeli z braku świętego szafarza albo z innej poważnej przyczyny nie można uczestniczyć w Eucharystii, bardzo zaleca się, ażeby wierni brali udział w liturgii Słowa, gdy jest ona odprawiana w kościele parafialnym lub innym świętym miejscu, według przepisów wydanych przez biskupa diecezjalnego, albo poświęcali odpowiedni czas na modlitwę indywidualną w rodzinie lub w grupach rodzin” (kan. 1248 § 2).

Dwa wzmiankowane już aspekty zasługują na szczególne podkreślenie. O ile mianowicie Sobór, a w ślad za nim Kodeks dwukrotnie mówi o uczestniczeniu w formie rzeczownikowej, a raz

jeden w formie czasownikowej „uczestniczyć” (w przekładzie polskim jest jednak odwrotnie, co nie zmienia w niczym samej istoty rzeczy — przyp. tłum. — L. B.), to pojawia się w Kodeksie, paradoksalnie, wyjaśnienie, że się uczestniczy „asystując” (w przekładzie polskim oddano to na szczęście o wiele poprawniej, posługując się wyrażeniem: „bierze w niej udział” — przyp. tłum. — L. B.). W razie braku możliwości uczestniczenia w Eucharystii obowiązek ustaje. Inne czynności liturgiczne nie zastępują Mszy św. i dlatego nie są już obowiązkowe, lecz jedynie „bardzo zalecane”. To rozróżnienie można by więc uznać za ukazujące wyjątkowy charakter Eucharystii, której nic nie może zastąpić; ale można też je potraktować w sposób zawężający specyficznie religijny charakter niedzieli, a mianowicie ograniczający ją do Mszy świętej. Jeżeli jej się nie odprawia w danym miejscu, albo nie da się w niej uczestniczyć, to nie ma wówczas żadnego innego zobowiązania w sensie ścisłym. Mentalność minimalistyczna i legalistyczna, zgodnie z którą tylko to jest nakazane jako obowiązkowe do wykonania, co zostało ściśle i wyraźnie polecane, może w tym przypadku znaleźć odpowiedni dla siebie punkt oparcia oraz potwierdzenie.

*Katechizm Kościoła Katolickiego* z r. 1992 w nr 2174—2188 mówi o dniu Pańskim, prezentując trzecie przykazanie Dekalogu. Podaje teologię niedzieli, mówi o „Eucharystii niedzielnej”, a potem o „obowiązku niedzielnym”. W porównaniu z *Kodeksem* dostrzec można pewne nowości: „Przykazanie kościelne określa i precyzuje prawo Pańskie” (nr 2180); „Ci, którzy dobrowolnie zaniedbują ten obowiązek (uczestniczenia w Eucharystii w dni nakazane), popełniają grzech ciężki” (nr 2181).

*Katechizm* posługuje się schematem przykazań, systematyzując część poświęconą moralności szczegółowej. Wydaje się jednak, iż takie ujęcie jest za mało dynamiczne i wcale nie najlepsze; ukazuje moralność typu nakazującego, tak wyraźnie widoczną w przypadku nakazu niedzielnego, kiedy to się mówi o „obowiązku”, „nakazie”, „przykazaniu kościelnym”, które precyzuje „prawo Pańskie”, i gdy się stwierdza „popełnianie grzechu ciężkiego” w przypadku osób, które „dobrowolnie zaniedbują ten obowiązek”. Konstytucja o Liturgii Soboru Watykańskiego II zamieściła przecież numer poświęcony niedzieli w rozdziale o roku liturgicznym, akcentując, iż właśnie niedziela jest „podstawą i rdzeniem całego roku liturgicznego”.

### 3. Obowiązek udziału w Eucharystii: aspekty teologicznomoralne i duszpasterskie

*Katechizm* mówi, jak już widzieliśmy, że dobrowolne zaniechanie obowiązku uczestniczenia w Eucharystii jest „grzechem ciężkim”. Chodzi przy tym o „przykazanie kościelne”, które „określa i precyzuje prawo Pańskie”. Taki sposób pojmowania jest, jak wiadomo, bardzo rozpowszechniony. Z drugiej jednak strony prawdą jest także i to, że nie ma jednomyślności co do samej kwestii zasadniczej. Oto kilka punktów do refleksji:

Trudno przede wszystkim powiedzieć, o jakie „prawo Pańskie” tu chodzi i gdzie zostało ono sprecyzowane. Na podstawie kontekstu, jako że się mówi o trzecim przykazaniu, można stwierdzić, iż mamy tutaj wyraźne odniesienie do uświęcenia szabat. Tymczasem według Wj 20, 8-10 — który to tekst służy w *Katechizmie* za motto do całego wykładu — istotne jest powstrzymywanie się od „jakiegokolwiek pracy”, a nie — przynajmniej bezpośrednio — uczestniczenie w aktach kultu. Z drugiej strony nie spotykamy w Nowym Testamencie tekstu, który nakazywałby w formie preceptywnej udział w Eucharystii niedzielnej. I dlatego uważamy, że lepszym rozwiązaniem od wiązania „przykazania kościelnego” z „prawem Pańskim” — gdyż to pierwsze uchodzi w tym przypadku za wyjaśnienie, i to podane w formie nakazującej, „prawa Pańskiego” — byłoby włączenie tegoż nakazu w perspektywę teologiczną lub uwypuklenie jego celowości wybitnie pastoralnej. Zresztą tak czyni sam *Katechizm* w innych miejscach, gdy stara się uzasadnić „przykazania kościelne”.

„Przykazania kościelne odnoszą się do życia moralnego, które jest związane z życiem liturgicznym i czerpie z niego moc. Obowiązujący charakter tych praw pozytywnych ogłoszonych przez władzę pasterską ma na celu zagwarantowanie wiernym niezbędnego minimum ducha modlitwy i wysiłku moralnego we wzrastaniu miłości Boga i bliźniego” (nr 2041). Moc zobowiązująca wynika w pierwszym przypadku przede wszystkim z autorytetu wydającego dane prawo; w drugim zaś — z wartości, które wchodzi w rachubę. Stąd zaś wypływa sposób pojmowania ważności przykazania i „grzechu” spowodowanego jego zaniechaniem. Ważny jest zatem sposób podawania i motywowania tychże przykazania, czyli te działania, które należą do zadań duszpasterskich.

Uważamy, że zobowiązawalność, nawet ciężka, udziału w Eucharystii ma swój pełny i głęboki sens, o ile pojmuje się ją jako pewien środek pedagogiczny: „Prawo tylko wtedy może być zobowiązujące, gdy służy dobru wspólnemu, osobie, sprawiedliwości i pokojowi, rozwojowi osoby ludzkiej i jej odpowiedzialności...

Wszystkie pozytywne przepisy Kościoła powinny być zdecydowanie podporządkowane jego misji wychowywania sumień i nawoływania do nawrócenia”<sup>6</sup>.

Taki środek pedagogiczny polega na zwracaniu uwagi wiernych i na wychowywaniu ich do zrozumienia istotnego znaczenia celebracji eucharystycznej w ciągu niedzieli — w dniu Pańskim. Podstawowy jest tutaj niepodważalny obowiązek celebrowania i wyrażania swej komunii z Bogiem i z braćmi poprzez Eucharystię, słuchania Słowa Pańskiego, przypominania sobie i dziękowania Ojcu za dar Jezusa Chrystusa, który staje się rzeczywiście obecny w zgromadzeniu eucharystycznym. Nie jest możliwe podtrzymywanie i wzrastanie życia z wiary, rozumianego jako osobiste spotkanie z Bogiem i z braćmi zespolonymi w Kościół, bez uczestnictwa w Wieczery Pańskiej.

Pedagogiczne zadanie przykazania polega więc na kształtowaniu sumienia (i świadomości), że istnieje niedziela, a zwłaszcza, co ona oznacza, szczególnie wówczas, gdy dokonało się w tej dziedzinie pewne ostudzenie lub zapomnienie. Obowiązek jest przede wszystkim wewnętrzny: przykazanie kościelne służy podprowadzeniu oraz uformowaniu należytej odpowiedzialności osobistej, która skłania każdego wierzącego do uczestnictwa, w sposób systematyczny i regularny, w Eucharystii niedzielnej.

„To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Słowa te są bardziej zaproszeniem czy przynagleniem, aniżeli nakazem. Kościół uważał i nadal uważa odpowiedź na to zaproszenie za żywotny element samego siebie. Chrześcijanin potrzebuje więzi z Chrystusem, ze Słowem Bożym i ze wspólnotą, do tego, aby sam mógł żyć i przetrwać. Przykazanie niedzielne istnieje ze względu na troskę o ciągłe podtrzymywanie żywego odniesienia do Chrystusa zmartwychwstałego. Jest to zobowiązanie wewnętrzne, wynikające ze świadomości bycia chrześcijaninem, w której życie Eucharystią stanowi punkt centralny. Nakaz zewnętrzny natomiast ukazuje, co należy czynić, pomaga odkryć to, co istotne, przypomina i umacnia.

Należy w związku z tym odrzucić opieranie tego obowiązku na „prawie” Boga lub na „przykazaniu” Kościoła. Takie bowiem ujęcie, nawet bez swych koturnów legalistycznych i kazuistycznych z przeszłości, będzie się jawiło zawsze jako czysto zewnętrzne, a tym samym, albo i niezależnie od tego, jako mało przekonujące i nie mobilizujące. Z drugiej strony znane są słuszne obserwacje związane z zachowywaniem prawa: nastawienie legalistyczne pro-

<sup>6</sup> B. Häring, *Livres e fiéis em Cristo, I: Teologia Moral Geral*, S. Paulo 1979, 377.

wadzi na ogół do przesunięcia uwagi z wielkiego wydarzenia paschalnego na sam przepis lub nakaz, a indywidualistyczne podejście do zbawienia, oparte na indywidualnym obowiązku wypełnienia danej powinności, wiąże się przeważnie z uszczerbkiem dla wspólnotowego przeżywania wiary. Wiąże się z tym także niebezpieczeństwo rozumienia niedzieli i jej przeżywania jako zwykłego obowiązku pójścia na Mszę, traktowaną ponadto jako zewnętrzna celebrowanie kultyczna, oraz trudność w pogodzeniu samej natury kultu chrześcijańskiego z „przykazaniem” mającym całkowicie aspekt czysto prawny.

Ważną jest rzeczą uświadomić sobie, że „ukierunkowanie «przykazania kościelnego» nie ma charakteru czysto legalistycznego bądź też moralnego, ale jest niższej rangi. Istnieje w logice «łaski» i wyraża, w ramach odpowiedzialnej wolności chrześcijanina, pewną spójność z «darem» otrzymanym, jak też z duchowym «bogactwem» obecnym i działającym w Eucharystii. Tylko w tym kontekście można ująć poprawnie «wagę» przykazania i w konsekwencji «ciężkość» jego dobrowolnego i świadomego naruszania”<sup>7</sup>.

Uznanie środka pedagogicznego w obowiązku uczestniczenia w Eucharystii niedzielnej, jeżeli nawet został on sformułowany w formie nakazu, nie zawiera w sobie z konieczności tezy, iż każde, nawet dobrowolne, jego naruszenie musi być pojmowane jako grzech ciężki, rozumiany jako grzech śmiertelny. Stąd też nawet wówczas, gdy się uważa za nieodzowne kontynuowanie tego nakazu, problem ciężkości winy tego, kto go nie przestrzega, jest problematyczny.

Po pierwsze, wydaje się rzeczą jasną, iż nie ma sensu być obecnym tylko dlatego, że nie pójście na Mszę jest grzechem. Następnie jawi się problem teologicznomoralny. „Sankcja *sub gravi* (pod karą grzechu ciężkiego), mająca charakter dyspozycji Kościoła, może oznaczać po prostu, że chodzi tu o rzecz ważną i że ci, którzy nie są posłuszni, mogą się narazić na poważne niebezpieczeństwo ciężkiej obrazy Boga (...). W tym przypadku nie ma wątpliwości, że Kościół pragnie zachęcić wiernych tym, iż niezachowanie określonych przepisów pozytywnych, bardziej istotnych, może stanowić poważne niebezpieczeństwo dla rozwoju wolności i dla nieodzownej solidarności zbawienia”<sup>8</sup>.

Mamy wówczas przed sobą właśnie środek pedagogiczny, cho-

<sup>7</sup> D. Tettamanzi, *Il terzo comandamento*, w: R. Fisichella, *Catechismo della Chiesa Cattolica; testo integrale e commento teologico*, Casale Monferrato 1993, 1030.

<sup>8</sup> B. Häring, dz. cyt., 379.



cięż sformułowany w sposób bardzo wymagający i bez dwuznaczności wynikających z samego pochodzenia tego zobowiązania i jego konsekwencji.

Z drugiej strony pozostaje nadal problematyczne narzucanie przez Kościół pod karą grzechu śmiertelnego czegoś, czego nie nakazuje wprost Ewangelia lub prawo Boże, wypisane w sercu człowieka. B. Häring, który podniósł tę kwestię, uważa, że „Kościół nie powinien nigdy narzucać prawa ustanowionego przez człowieka pod groźbą grzechu śmiertelnego, co się równa groźbie wiecznego potępienia. Racją zaś jest to, że nie możemy pojąć jakiegokolwiek określenia pozytywnego, które nie byłoby częścią Ewangelii ani prawa naturalnego, jako tak ważnego, że można z nim związać groźbę kary wiecznej”<sup>9</sup>.

Gdy chodzi o obowiązek niedzielnego udziału w Eucharystii, to wykazuje on przede wszystkim „wymiar pedagogiczny” i ze względu na wielkie jego znaczenie — konieczność wpajania go wiernym. Równocześnie jednak pojawia się trudność w sankcjonowaniu praw ludzkich karą grzechu śmiertelnego przy ich naruszaniu. I dlatego jest rzeczą rozumną „mówić o poważnym, ciężkim obowiązku w przedmiocie (materii) udziału we Mszy niedzielnej, ale nie w sensie „pod karą grzechu śmiertelnego” Wieczne odrzucenie przez Boga jawi się bowiem jako nieproporcjonalne wobec przypadkowego zaniedbania, o ile nie ma zatwardziałej złej woli, a mamy jedynie do czynienia z przejawem słabości (ułomności) ludzkiej, bądź też powierzchowności (życia religijnego)”<sup>10</sup>.

Troska duszpasterska winna zatem się skupiać zwłaszcza na katechezie dotyczącej teologicznego i duchowego znaczenia niedzieli oraz celebrowania podczas niej Eucharystii. Kiedy zaś się mówi o przykazaniu, trzeba koniecznie uświadamiać sobie, że jego rola polega właśnie na uwypuklaniu tego, o czym nie może zapomnieć żaden chrześcijanin, albowiem chodzi o samo centrum jego życia. I to właśnie powinno się znaleźć na pierwszym planie świadomości i sumienia.

Uważamy za rzecz ważną przytoczenie także innego aspektu. Wychodząc mianowicie z poczucia wartości duchowej, jaką to przykazanie wprowadza pedagogicznie w świadomość wiernych, trzeba stwierdzić, iż obowiązuje ono również duszpasterzy do takiego

<sup>9</sup> Tamże, 378.

<sup>10</sup> Tamże, 381. Autor przytacza prace historyczne, akcentujące, że przed Kodeksem Prawa Kanonicznego z 1917 r. „nie było prawa obowiązującego Kościół powszechny, które by utrzymywało, że bezwzględnie regularne asystowanie Mszy obowiązuje pod karą grzechu śmiertelnego”. Tamże, 381-382.

celebrowania Mszy św., w którym wszystko ułatwiałoby udział i do niego zapraszało. „Dla ewentualnego określenia „ciężkości” obowiązku indywidualnego konieczne jest uwzględnienie także stopnia możliwości udziału, zaofiarowanej konkretnie przez tego, kto wykonuje posługę pasterską”<sup>11</sup>.

## II. ODPOCZYNEK NIEDZIELNY

Często się uważa i naucza, że nakaz odpoczynku niedzielnego wynika z tego odpoczywania, jakie Bóg Starego Testamentu nakazał w szabat. Ale tak nie jest. Już św. Tomasz z Akwinu, znawca autentycznej tradycji teologicznej, stwierdza, że nakaz ten opiera się „nie na sile przykazania prawa (dekalogu), ale na zarządzeniu Kościoła i zwyczajach ludu chrześcijańskiego”<sup>12</sup>.

### 1. Przed Soborem Watykańskim II<sup>13</sup>

Początkowo chrześcijanie oddzielali dzień kultu — niedzielę ustanowioną właśnie dla sprawowania Eucharystii od dnia odpoczynku. Akcentowali też różnicę i oryginalność w stosunku do judaizmu. Dopiero potem na skutek tego, że sprawowali w Dniu Pańskim Eucharystię, jako członkowie wspólnoty musieli zawieść, przynajmniej na ten czas, swoje zajęcia.

Odpoczynek niedzielny nie stanowi wartości samej w sobie, lecz jest uwolnieniem się mającym na celu celebrowanie tajemnicy zmartwychwstania Pana — Eucharystii oraz dnia zgromadzenia wspólnoty.

Innym aspektem zasługującym na uwagę jest dopracowanie teologiczne, które pojmuje odpoczynek w sensie duchowym, celem przewyciężenia wpływu wywieranego mimo wszystko przez konkretne przykazanie Dekalogu. Odpoczynek sobotni rozumie się jako synonim wyzwolenia z grzechu. Św. Augustyn pisze emfaticznie: „Zachowuj szabat. Przykazanie to dla nas jest bardziej szerokie, albowiem wymaga się od nas zachowywania go w duchu. Żydzi

<sup>11</sup> L. Della Torre, *Giorno del Signore*, w: F. Compagnoni — G. Pianna — S. Privitera, *Nuovo Dizionario di Teologia Morale*, Cinisello Balsamo 1990, 496.

<sup>12</sup> II-II, q. 122, a. 4.

<sup>13</sup> Synteze tę opieramy na: J. Duval, *La doctrine de l'Eglise sur le travail dominical et son évolution*, *La Maison-Dieu* 83 (1965) 105-115; L. Vereecke, *Storia del riposo domenicale*, Roma 1973; G. Capelli, *La domenica: giorno del riposo; riflessione teologico-morale*, w: *Il giorno del Signore*, 144-167.

przestrzegali faktycznie bardzo słuźalczo dzieñ szabatù (...). Dla chrześcijan zachowywanie szabatù w duchu polega na wstrzymaniu się od wszelkich prac słuźebnych. Co to jednak oznacza: powstrzymać się od prac słuźebnych? Oznacza to powstrzymać się od grzechu. A skąd o tym wiemy? Spytaj się Pana! *Każdy człowiek, który grzeszy, jest niewolnikiem grzechu*"<sup>14</sup>.

Chodzi więc o odpoczynek duchowy, który — jako reguła tych nowych czasów — nie ogranicza się do jakiegoś tylko dnia w tygodniu. Powinien on jednak charakteryzować w sposób szczególny dzieñ ósmy, stanowiący prawdziwy symbol tych nowych czasów.

Szabat rozumiany w takim duchowym znaczeniu wewnętrznym stanowi wezwanie do świętości życia i do pokoju serca, które powinny wyróżniać życie chrześcijanina każdego dnia, aż po kres jego ziemskiej wędrówki, kiedy to się wkracza w życie wieczne i w „Boży szabat”<sup>15</sup>.

Dekret cesarza Konstantyna z 321 r. wprowadził obowiązek odpoczynku niedzielnego. Nakazane zostało „powstrzymanie się od pracy w czcigodnym dniu słońca”, z tym jednak zastrzeżeniem, że wieśniacy mogą się zajmować „dozwoloną i dobrowolną uprawą pól”<sup>16</sup>.

Fakt ten spowodował, że dwa nowe czynniki zmieniły dość istotnie sposób rozumienia i przeżywania niedzieli. Z jednej strony Kościół nie czuł już potrzeby akcentowania swej odrębności wobec judaizmu, co przyczyniło się w jakiejś mierze do pojawienia się dążeń „judaizujących”; z drugiej zaś najazdy w wiekach IV—V spowodowały przeniesienie całej ekonomii z miast do wsi, co się przyczyniło do nadania odpoczynkowi niedzielnemu, łącznie z całą jego dyscypliną, charakteru wybitnie wiejskiego. W tym kontekście wyrażenie „prace słuźebne” odnosi się do robót na polu, zakazanych w niedzielę. Św. Marcin z Bragi († ok. 580) pisze: „Konieczne jest powstrzymywanie się od prac słuźebnych, tzn. na łąkach, na polach, w winnicach i innych prac ciężkich”<sup>17</sup>. Dyscyplina ta miała ponadto na uwadze przede wszystkim niewolników, przywiązanych do ziemi — służy gleby i roli.

<sup>14</sup> *In Joh. Evang. Tract. 3, 19; PL 35, 1404. Por. Sermo IX, 9. „Szabat żydowski jest zapowiedzią szabatù duchowego, w którym sam Chrystus nawołuje nas do porzucenia wszelkich działań cielesnych (...) My sami w Chrystusie kończymy z naszymi ziemskimi zajęciami i w ten sposób wypełniamy szabat duchowy”.* Św. Cyryl Aleksandryjski, *De adhor. in spir. et ver.*

<sup>15</sup> Por. św. Augustyn, *Wyznania*, XIII, 50-51.

<sup>16</sup> Tekst u L. Verbeecke, dz. cyt., 26.

<sup>17</sup> *Opera omnia*, London 1950, 202. Wyrażenie „praca słuźebna” ma swój odpowiednik w Kpł 23, 35.

Równocześnie pojawia się wielka pokusa kazuistyczna i legalistyczna o specyficie starotestamentalnej. Przykazanie nabiera charakteru bezwzględnego. Popada się w dyscyplinę „judaizującą” „Pracą służebną” nie jest więc już tylko praca niewolnika czy sługi; ale jest to pojęcie stosowane na określenie każdej pracy rozumianej jako nie dająca się pogodzić ze świętością Dnia Pańskiego, podobnie jak w Starym Testamencie mówiono o działaniach nie dających się pogodzić ze świętością szabatu. Ujęcie starotestamentalne staje się coraz bardziej obecne, a opiera się ono właśnie na Dekalogu: autorytet przykazania zostaje tym samym przeniesiony na niedzielę.

Dla św. Tomasza z Akwinu, „prace służebne” to prace cielesne, za pomocą których jedna osoba służy innej. Nie wszystkie jednak prace cielesne mają charakter „służebny”, albowiem niektóre z nich są wspólne „sługom i ludziom wolnym”; i te właśnie prace nazywa się „pracami wspólnymi”. Nie do pogodzenia z niedzielą są więc jedynie prace „służebne”, tzn. typowe dla sytuacji sługi czy niewolnika i ukazujące tym samym stan służby. Św. Tomasz nie konkretyzuje wszystkich tych prac, albowiem uważa, że „mogą się one zmieniać w zależności od czasu i miejsca”<sup>18</sup>.

Świadomy natomiast zwyczajowego charakteru dyscypliny niedzielnej, św. Tomasz wyklada podstawowe i powszechne zasady, których stosowanie może się zmieniać w zależności od okoliczności kulturalnych, ekonomicznych i społecznych. Te właśnie zastrzeżenia zostaną jednak z biegiem czasu zapomniane, a pozostanie jedynie Tomaszowa definicja pracy służebnej, akcentująca cielesne działanie, co doprowadzi do utożsamienia tejże pracy (służebnej) z pracą cielesną lub fizyczną.

Tymczasem w wiekach XIII—XIV, wraz z rozwojem ekonomicznym i handlowym, akcentuje się w pracy jej ukierunkowanie na zysk lub zarobek, a tym samym modyfikuje się warunki od poczynku niedzielnego. W tej nowej sytuacji zmienia się perspektywa refleksji. Dąży się więc do określenia, czym jest praca służebna nie tyle na podstawie rodzaju działania i jego natury, co raczej wychodząc od intencji działającego, tzn. od celu, jaki stawia sobie dana osoba.

Ryszard z Middleton († 1308) uważa zysk i profit za elementy istotne w określaniu prac zakazanych lub dozwolonych w niedzielę. Natura pracy, wolnej lub służebnej, staje się tutaj czymś drugorzędnym.

Prace traktowane jako z natury swej wolne mogą się bowiem przekształcić, ze względu na zamiar działającego, w prace ściśle

<sup>18</sup> II-II, q. 122, a. 4. Por. I-II, q. 57, a. 3.

służebne, prace zaś z natury swej służebne mogą, ze względu na sam zamiar, stać się pracami zdecydowanie wolnymi. Zamiar działającego, który przeobraża prace materialnie wolne w zdecydowanie służebne, wyraża się w chęci zysku, wzbogacenia się, itd. Tym zaś, co przekształca prace z natury swej służebne w prace formalnie wolne, jest pobożność, miłość i odpoczynek. W niedzielę prace formalnie służebne są grzeszne<sup>19</sup>. I ta właśnie perspektywa moralna, uważająca za kryterium determinujące zamiar działającego, rozpowszechnia się w wiekach XIV i XV.

W początkach wieku XVI Kajetan odrzuca naukę o zamiarze i wraca do definicji prac służebnych, opartej na ich naturze. Są to prace wyróżniające niewolników od ludzi wolnych: „Prace mechaniczne (ręczne), różne od sztuk wyzwolonych”<sup>20</sup>. Prace ręczne są zakazane; sztuki wyzwolone są natomiast dozwolone, niezależnie od intencji wykonującego, a także od przeszkód, jakie mogą stanowić w świętowaniu niedzieli. Zakazana w niedzielę jest praca służebna w dosłownym znaczeniu: cielesna praca sług, niezależnie od ich zamiaru.

Obok jednych i drugich istnieją jednak jeszcze tzw. „prace wspólne”, tzn. wspólne ludziom wolnym i sługom. Konkretnie określenie tego, co można wykonywać, a czego wolno, co jest służebne, a co wolne, dokonuje się poprzez zwrócenie uwagi na cel danej pracy, a nie na zamiar działającego. Tak więc wykonywane w niedzielę prace służebne mogą być dozwolone, o ile mają na względzie cześć Boga lub dobro bliźniego, konieczność, zwyczaj, albo są dozwolone przez Kościół, przy czym to pozwolenie może być nie tylko uzyskane, ale także zakładane (domniemane). Nauka Kajetana stała się niebawem powszechna — aż do Soboru Watykańskiego II.

*Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1917 r. w kan. 1248 obok obowiązku „słuchania Mszy”, o którym już mówiliśmy, podaje, że należy „się powstrzymać od prac służebnych, aktów sądowniczych, a także, z zachowaniem prawowitych zwyczajów lub szczególnych indultów, od handlu publicznego, targów, jarmarków i innych publicznych zakupów i sprzedaży”<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Por. Ryszard z Middleton. *Commentarium in III libros sententiarum*, d. 37, a. 2, q. 4.

<sup>20</sup> II-II, q. 122, a. 4.

<sup>21</sup> W Kodeksie tym obowiązek „słuchania Mszy” oraz „powstrzymania się od prac służebnych” występuje na tym samym poziomie, chociaż pierwsze jest ważniejsze od drugiego.

## 2. Odnowa dokonana na Soborze Watykańskim II

Jeszcze przed i w czasie opublikowania Kodeksu z 1917 r. sugerowano pewne zmiany w obowiązującej dyscyplinie, wynikające przede wszystkim z faktu pojawienia się na skutek uprzemysłowienia nowych rodzajów pracy i nowych sposobów jej wykonywania. Samo pojęcie pracy uległo zresztą także zmianie.

Zaczęto zwłaszcza podważać doktrynę Kajetana i związane z nią pojęcie „pracy służebnej”, uważając je za niewystarczające, przestarzałe, związane z określonym rodzajem antropologii dualistycznej, niezdolne do wyrażenia zmian, jakie zaistniały w świecie pracy, niesłuszne i dyskryminujące, zwłaszcza robotników pracujących ręcznie (cieleśnie), a przy tym mało zarabiających.

W nowej propozycji usystematyzowania tej kwestii pojawia się jako element istotny dla odróżnienia tego, co można, a czego nie można wykonywać w niedzielę, stopień przeszkody w zakresie kultu religijnego, dobra duchowego i życia rodzinnego. Akcentuje się też chęć zarobkowania i dążenia do bogactwa — jako kryteria zasadnicze w określaniu, jaki rodzaj pracy powinien być zakazany. Proponuje się tym samym powrót do kryterium zamiaru działającego.

Sobór Watykański II w *Konstytucji o liturgii* włącza odpoczynek niedzielny w teologiczne rozumienie niedzieli: sprawowanie Misterium Paschalnego, dzień zgromadzenia wiernych i Eucharystii; stąd właśnie wypływa jego świąteczny i radosny charakter. Aby to wszystko mogło faktycznie mieć miejsce, niezbędna jest przerwa w pracy, która angażuje normalnie pozostałe dni tygodnia. Tekst soborowy na ten temat jest wybitnie powściągliwy: „Niedziela jest... dniem... odpoczynku od pracy” (KL 106). Nie mówi się tutaj o obowiązku — wbrew temu, co akcentowano w związku z udziałem Eucharystii, ani o „pracy służebnej”.

*Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1983 r. w kan. 1247 podejmuje myśl soborową oraz nadaje jej szersze ujęcie, znacznie wyraźniejsze i bardziej umotywowane: „Wierni są zobowiązani... powstrzymać się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie czci Bogu, przeżywanie radości właściwej dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należnego odpoczynku duchowego i fizycznego”. Nie określa się jednak dokładnie tego obowiązku i nie mówi nic o „pracy służebnej”, a tylko o „pracach i zajęciach”, które mogą utrudniać kult religijny, radość świąteczną oraz odpoczynek cielesny i duchowy. Ale nie określa się tych „prac i zajęć” dokładniej. *Katechizm* z r. 1992 w nr 2184—2188 sytuje się lo-

gicznie w tej samej perspektywie, nie podając także żadnych wskazań konkretnych<sup>22</sup>.

### 3. Odpoczynek niedzielny: aspekty teologicznomoralne i duszpasterskie

Odpoczynek niedzielny nie powinien być rozumiany jako nakaz narzucony przez władzę, którego zlekceważenie powinno pociągnąć za sobą określone sankcje moralne, lecz jako wymóg wynikający z konieczności poświęcenia się czci Bożej, słuchaniu Słowa Bożego oraz uczestniczeniu w Eucharystii.

Ten kultyczny i religijny wymiar wydłuża się niejako na inne jeszcze działania podejmowane w ciągu dnia, które w tym właśnie wymiarze znajdują swój fundament i swe centrum. Zwłaszcza czyny miłości i solidarności, realizowane tak w rodzinie, jak też w szerszym zakresie, oraz inne działania wyrażające to, że się jest odkupionym, wolnym, solidarnym, zasługują na szczególne podkreślenie. Jak stwierdza *Katechizm* w nr 2186: „Chrześcijanie dysponujący wolnym czasem powinni pamiętać o swoich braciach, którzy mają te same potrzeby i te same prawa, a którzy nie mogą odpoczywać z powodu ubóstwa i nędzy. W pobożności chrześcijańskiej niedziela jest tradycyjnie poświęcona na dobre uczynki i pokorne posługi względem ludzi chorych, kalekich i starszych. Chrześcijanie powinni także świętować niedzielę, oddając swojej rodzinie i bliskim czas i staranie, o które trudno w pozostałe dni tygodnia”.

Świąteczny i radosny charakter dnia Pańskiego — jako przejaw święta i radości, wypływających ze zmartwychwstania Chrystusa, i jako treść odpoczynku — akcentuje także uwaga eschatologiczna, ujmowana jednak na sposób czysto „świecki”. Ze względu mianowicie na to, aby być bardziej skutecznym w pracy, by być w stanie pracować z obowiązku w tym, co się wcale lub mało podoba, by podejmować pracę monotonną i ściśle zaprogramowaną, konieczny jest dzień święta i radości, połączony z właściwymi mu obchodami. Kiedy zaś praca z różnych względów staje się celem, zamiast być środkiem do realizacji osoby, i gdy przekształca

<sup>22</sup> *Katechizm* nie mówi o obowiązku „przerwania pracy” lecz o „nagazie odpoczynku niedzielnego” (nr 2185) i w konsekwencji nie ocenia świadomego uchybienia jako grzechu, w przeciwieństwie do tego, co dotyczyło „obowiązku” udziału w Eucharystii. W nr 2042, omawiając pierwsze przykazanie kościelne, przekład portugalski posługuje się wyrażeniem: „wstrzymać się od prac służebnych” (którego w przekładzie polskim wcale nie ma — przyp. tłum., L. B), a dopiero potem mówi o udziale w Eucharystii.

się w wymiar obejmujący całą jej egzystencję, wówczas zamiast humanizować staje się czymś odczłowieczającym i wymaga jako taka swoistego zadośćuczynienia. Bez odkrycia i przeżycia swego charakteru iście świątecznego, niedziela może się stać — paradoksalnie — dniem poświęcenia, który, trzeba jakoś przeżyć”.

Wstrzymanie się od pracy jako wezwanie i okazja do duchowej i fizycznej odnowy osoby ma na celu dobro tejże osoby; pokazuje, jak można się odświeżyć (*od-rodzić*) w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, a więc urzeczywistnić się w rodzaju osobistej równowagi, fizycznej, intelektualnej itd. Czas wolny nie powinien być zatem czasem pustki lub nudy, braku działania, ucieczki czy „pofolgowania sobie, aby móc potem więcej jeszcze pracować. Nie chodzi bowiem tutaj o bylejakie odpoczywanie, ani też o zwykłe powstrzymywanie się od pracy, ale o prawdziwie niedzielny odpoczynek. A z nim wiążą się wartości typowe dla dnia Pańskiego. „Niedziela — mówi *Katechizm* w nr 2186 — jest czasem refleksji, ciszy, lektury i medytacji, które sprzyjają wzrostowi życia wewnętrznego i chrześcijańskiego”. Wyzwolenie od prac zawodowych sprzyja skądinąd udziałowi w zajęciach wspólnoty ludzkiej, kościelnej i rodzinnej.

Wspólnotowe zaprzestanie pracy jest wymogiem mającym na uwadze nie tylko możliwość udziału w Eucharystii jako we wspólnotowej celebracji Ludu Bożego, ale także spotkanie osób i rodzin oraz wykonywanie działań wyżej wzmiankowanych. Chodzi o zagwarantowanie możliwości życia prawdziwie chrześcijańskiego, co z kolei „wymaga wspólnego wysiłku. Każdy chrześcijanin powinien unikać narzucania — bez potrzeby — drugiemu tego, co przeszkodziłoby mu w zachowywaniu dnia Pańskiego. Gdy zwyczaj (sport, rozrywki itd.) i obowiązki społeczne (służby publiczne itd.) wymagają od niektórych pracy w niedzielę, powinni czuć się odpowiedzialni za zapewnienie sobie wystarczającego czasu wolnego. (...) Pomimo przymusu ekonomicznego władze publiczne powinny czuwać nad zapewnieniem obywatelom czasu przeznaczanego na odpoczynek i oddawanie czci Bogu. Pracodawcy mają analogiczny obowiązek względem swoich pracowników” — stwierdza *Katechizm* w nr 2187.

Kryteriów pozwalających odróżnić to, „co można lub czego nie można wykonywać” w niedzielę, nie da się wyprowadzić z samej natury pracy, lecz jedynie z celowości niedzieli. Oznacza to, że trzeba postawić sobie pytanie, czy człowiek czuje się wolny, czy też nie, gdy chodzi o dysponowanie sobą wewnętrzną i zewnętrzną, czy ma czas na Eucharystię, modlitwę, poświęcenie się bliźniemu, na *re-kreację* ducha i ciała, na świętowanie i radość. Skoro odpoczynek jest raczej środkiem niż celem, powinno się na



podstawie tego właśnie faktu odróżniać to, co można, a czego nie powinno się czynić. Ważną przy tym jest rzeczą zachować zawsze oraz popierać te wartości i wymogi, które są typowe dla dnia Pańskiego. Jako wskazówkę ogólną można podać to, że w niedzielę chrześcijanin powinien się powstrzymać zwłaszcza od takiej pracy, którą wykonuje w pozostałe dni tygodnia, a więc od pracy zawodowej. To ona bowiem z reguły ciąży mu najbardziej i w konsekwencji może przeszkodzić w pełni wolnemu oddaniu się celebracji samej niedzieli i jej właściwemu przeżywaniu. Należy wykluczyć także jakąkolwiek pracę wykonywaną dla zysku lub z chęci wzbogacenia się. Oczywiście, są wyłączone tutaj takie wymogi publiczne, sytuacje ubóstwa i nędzy, kiedy to praca jest niezbędna dla powiększenia zasobów rodzinnych.

Nakaz niedzielny w swym podwójnym wymiarze ma sens wówczas, gdy staje się pomocą w celebrowaniu i przeżywaniu dnia Pańskiego w tych różnych elementach, jakie on w sobie zawiera. „Nie narzuca się samego przez się żadnego innego obowiązku poza udziałem we Mszy św. (...). Powstrzymywanie się od pracy jawi się jako mniej bezwzględny wyraz mający podwójny cel: kult i radość dnia Pańskiego (...). Jednak aktem obowiązkowym jest jedynie uświęcenie całego dnia przeżywanego w radości i odpoczynku — jako przedłużenia celebrowanej Tajemnicy Paschalnej. Ścisły zakres zakazu nie odzwierciedla „świętecznego” ducha tego dnia. Dla jego „prawdziwego zachowania konieczne jest przede wszystkim odzyskanie tych wszystkich elementów i aspektów tego dnia, w których celebruje się Tajemnicę Paschalną”<sup>23</sup>.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

<sup>23</sup> R. Falsini, dz. cyt., 337.